

W pierwszym czytaniu Bóg przypomina nam jedną bardzo ważną rzecz, a mianowicie, że jesteśmy narodem wybranym. Poświęconym, ale nie jako ofiary losu. Tylko jako dzieci, jako synowie i córki poświęceni, czyli uświęceni, bo takie jest upodobanie Pana Boga. Bóg sobie w nas upodobał i zobaczenie, że nie upodobał sobie w nas dlatego, że jesteśmy atrakcyjni. Czy jak słyszeliśmy w czytaniu, że jest wielka liczebność, nie. Bóg nas umiłował, bo jesteśmy. My się za dużo martwimy o liczebność, o przyciąganie, o to, jak zrobić, żeby ludzie przyszli i tak dalej. My żyjemy panem Bogiem, a Pan Bóg już wie, co z tym zrobić. Bo jesteśmy jego szczególną własnością, znowu nie jako niewolnicy. Tylko jako ci, którzy przynależą do Bożej rodziny.

2 rzecz to jest to, że Bóg tą swoją miłość do swoje wybranie, to swoje upodobanie poprzez konkretne interwencje nam daje. Myślę, że każde z was. Mógłby powiedzieć, jak Bóg zainterweniował w twoim życiu i tu nie raz. Jak Bóg Cię wyprowadził z trudnych sytuacji i to nie raz nawet jak Bóg cię wyprowadzał z Egiptu, bo przecież każdemu z nas może się zdarzyć, że tam polegniemy i zobaczenie, że Bóg jak wyprowadza człowieka, to nie wyprowadza go w pole. Nie. Bóg się nie bawi człowiekiem. On tak nas kocha, że przeprowadzi nas przez pustynię, którą musimy przejść dokąd do ziemi obiecanej.

A to, że na tej pustyni są kłopoty i trudności, to były, są i będą. I zapewne domyślacie się, że w większości przypadków to nie Pan Bóg jest sprawcą tych kłopotów, tylko my sami. Ale zauważcie, że on cały czas jest z nami i na końcu Mojżesz mówił w księdze powtórzonego prawa, że Bóg mówi, Uznajcie i przyjmijcie mnie. Zauważcie, że to nie jest tak, że Bóg nas do czegoś zmusza, że ty musisz być w apostołstwo modlitwy. Mam nadzieję, że was tam nie zmusili drogie panie, które za chwilę zostaniecie przyjęte do Wspólnoty.

No nie? No uznaj, że Jestem twoim Bogiem uznaj i przyjmie mnie jako twojego Boga i zaufanie. Tam jest jedno piękne słowo, ja je kocham po prostu. Bo mówi, będę ci błogosławił do tysięcznego pokolenia. A myślę, że my się tak wiecie na tym naszym moim pokoleniu się zatrzymujemy bida z nędzą. A on mówi nie jaki błogosławię. Przecież waszej wspólnotie błogosławi od samego początku istnienia. Nie patrzcie tylko z perspektywy waszych lat. Patrzy się trochę dalej, trochę do tyłu, trochę do przodu. Może coś więcej?

Zaufajmy Panu Bogu. I mówi, że mamy strzec tego, co Bóg nam daje. A daje nam niebywałe ilości swojej łaski, a później wypełnia i to co ci daje, a ja sobie tak myślałem dzisiaj rano jak się modliłem, wypełniaj się Bożą łaską, Napęłniał Twoje oczy, twoje serce, Twój umysł, twoje życie moją łaską.

I potem było 2 czytanie, który jeszcze bardziej nam przypomina mocniej o tym, co najważniejsze, a więc historia zbawienia. Twoja moja historia zbawienia całego świata i kościoła osadza się w miłości i na miłości. Powiecie, że banał bot. Od małego się słyszy, że miłość jest najważniejsza, że Bóg jest miłością i tak dalej. To nie jest banał. To jest fundament. Na którym budujemy tu jest tlen, którym oddychamy. Tu jest chleb, który spożywamy bez tego nas nie ma. Jeśli nie poznaliśmy Pana Boga, to nie ma w nas miłości. Znaczący jest jakiś.

Zastępczy Towar, który nazywamy miłością. Na ile poznajemy Boga, no na tyle też jest w nas jego miłość i zauważcie. Że Pan Bóg nas kocha, nie oczekując od nas niczego w takim sensie, że nie zmusza nas. Nie wiem do nawrócenia. Dopiero po tym będę cię kochał. Jak załatwisz sprawy w rodzinie? To dopiero cię będę kochał. Jak się pogodzisz z kimś z rodziny, to dopiero wtedy cię będę kochał. Nie. On kocha Cię w każdym momencie?

Ciebie i mnie oczywiście i nigdy się nie zamyka. Nie wiercie potrzeb tą szatana, który często chce nam wmówić, że Bóg się zamyka, że Bóg nas nie widzi, że Bóg nas nie słyszy, że Bóg się nami nie interesuje. I to Wszystko, po co? Po to, abyśmy wpatrując się w serce Boże. Wzajemnie się miłowali. Wiecie ja odnoszę wrażenie, że my mamy tą trudność w tej wzajemnej miłości. No bo raz, że jesteśmy trudni. No wszyscy jak jeden mąż, jak jednak żona? No to nie jest tak łatwo. No kochać się wzajemnie, ale myślę, że o wiele większa trudność jest w tym, że nam się wydaje, że ta miłość wzajemna jest poza naszym zasięgiem.

Nie. Jeśli będziemy w niego zapatrzeni w tego, który jest miłością, będziemy potrafili kochać. A kochani nie polega tylko i wyłącznie na tym, żeby się wszystkim rzucać na szyję. Czasami trzeba się w imię miłości oddalić. Nabrać dystansu po to by mądrze kochać, bo miłość prawdziwa nie jest głupia. Jest mądra, jest roztropna. I dlatego poznajemy, widzimy, świadczymy i wierzymy tej miłości, którą Bóg jest dla nas i w nas.

Wczoraj skończyła się oktawa Bożego ciała. Świadectwo to jest świadectwo wyraz wiary w to, że on jest z nami w taki sposób niesamowity. Obecny dzisiaj uroczystość Bożego serca i właśnie zobaczcie, to serce nam jeszcze mocniej, jeszcze bardziej w jakiś sposób spina nam te wszystkie obrazy. To, co Bóg nam dzisiaj w Liturgii przypomniał, wpatrujemy się w jego serce, które jest otwarte na oścież. Russ o rany Bóg Rós orany serce, które nigdy się nie zamknie. Bóg, który otwiera swoje serce, który nas kocha miłością nieskończoną. I to, co powiedziałem na początku Eucharystii, wiecie, za bardzo skupiamy się, kiedy patrzymy na serce Pana Boga, kiedy je kontemplujemy, za

bardzo się skupiamy na bólu i cierpieniu o Pani. Ja Jezus, jak ty cierpisz z powodu moich grzechów o Panie Jezus, jak ty cierpisz za moje złości. Zauważcie, że w tej modlitwie w tym nieniu, kto tam jest w centrum. Pan Jezus czy ja? Myślę, że o wiele bardziej ja niż pan Jezus. Dzisiejsza nam uroczystość mówi, że mamy się skoncentrować na nim na jego sercu, który jest gorejącym ogniskiem miłości nie na sobie. Jeśli nie będziemy w tym ognisku miłości zanurzeni, to sobie będziemy tylko i wyłącznie gadać i nic z tego konkretnego nie będzie.

Nie będzie żadnej zmiany w naszym życiu. Na ile przyłgnęto do Pana Jezusa, na ile przyłgnę do jego serca? Na tyle zacznie się zmieniać moje życie. Zobacz, jakie to piękne, że nam prostaczką. Bóg objawia swoje serce. Pokazuje nam to serce i mówi, takie jest moje upodobanie. Pamiętajcie z księgi powtórnego prawa upodobał sobie. Bóg upodobał sobie w twoim sercu. Uwierz w to bracie sestro. Bo to jest puka w naszego życia, treść naszego życia, upodobanie jak to wygląda do końca. Do ostatniego tchnienia do ust ostatniej kropli krwi i o tym nam mówi serce Boże. To jest upodobania Pana Boga?

I to, co jest bardzo ważne, to jest to, że on kocha nas takimi, jakimi jesteśmy. Wiecie, ja mam czasami wrażenie, że my patrzymy na siebie, nie, w rzeczywistości, tylko to, co sobie o sobie wyobrażamy. Zapewniam was, że Bóg nie kocha naszych wyobrażeń. Bóg kocha mnie w całej prawdzie nie takim jakim siebie. Wyobrażam, tylko kocha mnie takim, jakim Jestem. A my z tym kochaniem samych siebie, to mamy wielki problem. Bo albo sobą pogardzam my, albo się wywyższam.

My Bóg kocha nas, kiedy się pogardzamy i Bóg kocha nas, kiedy się wywyższamy i to Wszystko reguluje w swoim sercu. On wie co jest w nas i dlatego dzisiaj bracie sestro mamy cały dzień piękną uroczystość. Oczywiście się spotkamy jeszcze, ale w ciągu dnia jest adoracja Najświętszego sakramentu i pan Jezus do ciebie dzisiaj mówi do mnie, przyjdźcie do mnie, wszyscy przyjdźcie tacy jacy jesteście.

I dlatego zachęcam was i ciągle podkreślam, to nie chodzi o to, że nie wiadomo jaka liczba ma nas być. Chodzi o to. Że trwamy przy Eucharystii i na adoracji Najświętszego sakramentu. To jest największe Objawienie Bożego serca, Eucharystia i Adoracja Najświętszego sakramentu. Bądźmy wiernymi w tej kontemplacji. Jak nie przyjdiesz, to nic nie weźmiesz. Nie ma jak. Trzeba przyjść, trzeba pobić trochę i wtedy dopiero poznajemy jak pan Jezus jest cichy i pokorny sercem. I możemy się tym zachwyć i uwaga, możemy się tym zarazić. Żeby samemu być cichym i pokornym sercem. Tylko tak.

Dzieci nie uczą się z książek? Dzieci na pierwszym miejscu uczą się od swoich rodziców. Patrząc na nich kontemplując ich. Wszystkiego się uczą. A więc uczmy się od Pana Jezusa i wtedy moi drodzy przyjdzie taka zmiana w naszym życiu, która nie będzie zmianą na zasadzie, że Wszystko jest pięknie, wspaniale, cudownie, fantastycznie. Raj na ziemi nie, nie raju, nie ma na ziemi. Ziemia to jest ziemia a raj to jest raj. Natomiast wiecie, co będzie w tej zmianie, nauczymy się, że. Jasnemu, Który wydaje się być gorzki i nie do zniesienia, okazuje się być słodkim. A brzemię, które się wydaje być ciężkie, mozolne, nie do uniesienia okazuje się być lekkim, ale zauważcie, że ani jarzmo, ani brzemię nie znika. Tylko my już wiemy, z kim je podejmujemy. Z kim je bierzemy na swoje ramiona po to, żeby iść ku sercu bożemu. Niech tak się dzieje. Amen.